

literatura ludowa

**DWUMIESIĘCZNIK
NAUKOWO-LITERACKI**

**POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE
INSTYTUT FILOLOGII POLSKIEJ
UNIwersytetu Wrocławskiego**

**NR 4-5 (57)
LIPIEC – PAŹDZIERNIK**

WROCLAW 2013

ROLA OJCA W PROCESIE INICJACJI DZIECKA NA PRZYKŁADZIE WYBRANYCH WĄTKÓW LUDOWEJ BAJKI MAGICZNEJ

Obrzędy przejścia w perspektywie bajki magicznej

W oparciu o teksty folkloru zasadność badania roli ojca w procesie inicjacji dziecka należy rozpatrywać po wcześniejszym zapoznaniu się z podstawową nomenklaturą¹, którą będę się posługiwać. Kilku słów wyjaśnienia domaga się przede wszystkim obrzęd przejścia, trafnie zdefiniowany przez Piotra Kowalskiego:

[...] ten, który ma zostać poddany przekształceniom, musi przestać istnieć jako ten „wcześniejszy”, by narodzić się w nowej wersji; nie ma między nimi łączności. Praktycznie odbywa się to w ten sposób, że najpierw przekształconego (na przykład inicjowanego) wyłącza się z grupy podobnych do niego, posiadających wspólny status (na przykład młodzieńców), i ta faza rytu nazywa się separacją. Potem przez pewien czas adept przebywa w stanie „anormalnym” z punktu widzenia doświadczenia codzienności: nie ma żadnego statusu, jest „bez właściwości”, nie wpisuje się w żadne siatki taksonomiczne. Tę fazę obrzędu nazywa się marginalną. Znajdowanie się w niej oznacza praktycznie wejście do zaświatów, do obszaru śmierci. Panna musi umrzeć, żeby narodzić się mogła mężatka. Później przychodzi pora na powrót do społeczności, a więc agregację, z tym, że wraca się z nowym statusem, jako ktoś zupełnie inny od tego, który na początku rytu opuścił swój świat².

Już na pierwszy rzut oka łatwo odnaleźć analogię zaprezentowanego powyżej mechanizmu do fabularnej struktury bajki magicznej. Nie uprzedzajmy jednak faktów i pozwólmmy nakreślić zakres badanego materiału.

W poniższych ustępach tego artykułu powoływać się będę również na bajki, które – mimo że ich źródła sięgają folkloru w czystej postaci – same zostały poddane literackiej obróbce. Baśnie, obecnie adresowane przede wszystkim do najmłodszych słuchaczy, czynię przedmiotem mojego zainteresowania, ponieważ ich inicjacyjny potencjał³ niejednokrotnie był analizowany przez naukowców i badaczy różnego autoramentu, zatem i ja pozwolę sobie na kilka słów komentarza. Zainaugurujemy dalsze rozważania, przywołując słowa Brunona Bettelheima:

Podobnie jak królewna Śnieżka, każde dziecko musi powtórzyć w swym rozwoju historię człowieka, rzeczywistą czy wyobrażeniową. Każdy z nas zostaje w pewnym momencie wygnany z pierwotnego raju niemowlęstwa, w którym wszystkie nasze życzenia zdawały się spełniać bez żadnego wysiłku z naszej strony⁴.

Baśniowa fabuła staje się metaforą procesu dojrzewania dziecka, przy czym trzeba od razu zaznaczyć, iż psychoanalityczna interpretacja skupia się tu głównie na kwestii bolesnego wyzwania się spod kurateli rodziców (choćby w kontekście kompleksu Edypa) oraz inicjacji seksualnej. Teksty folkloru, przeznaczone pierwotnie dla dorosłego słuchacza, również podejmują wspomniane zagadnienia, jednakże nadają

¹ Por. A. van Gennep, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, przeł. B. Biały, Warszawa 2006.

² P. Kowalski, *Opowieść o chlebie czyli nasz powszedni*, Kraków 2007, s. 54.

³ Zob. m.in. E. Fromm, *Zapomniany język. Wstęp do rozumienia snów, baśni i mitów*, przeł. J. Marzęcki, Warszawa 1994.

⁴ B. Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, t. 2, przeł. D. Danek, Warszawa 1985, s. 93.

im nieco bardziej konkretny wymiar. Jako że analizujemy je przez pryzmat kultury tradycyjnej, stanowią one dla nas projekcję światopoglądu określonej zbiorowości i w pewnym stopniu odzwierciedlają sieć relacji i zależności pomiędzy jej członkami.

Przedmiotem dążeń tradycyjnej rodziny chłopskiej było rozszerzenie stanu posiadania, a przynajmniej zabezpieczenie dotychczasowego. Celowi temu miał służyć m.in. związek małżeński, który, jak każda transakcja handlowa, eliminował względy uczuciowe, podporządkowując młodych ludzi prawom i wymaganiom gospodarstwa⁵.

Wydawaniem za mąż (lub żenieniem) zajmowali się rodzice w porozumieniu z przyszłymi teściami. Ojcowie i matki, którzy zwlekali z tym obowiązkiem, musieli się liczyć ze społecznym ostracyzmem. Tym samym życiowe wybory młodych ludzi były niemal bez reszty domeną starszego pokolenia, co – w społeczności charakteryzującej się patriarchalnym modelem stosunków – oznaczało, iż obowiązek pokierowania córki czy syna w stronę dorosłości i samodzielności spoczywał na barkach ojca. W tym wypadku do głosu dochodziło przede wszystkim podejście *stricte* pragmatyczne: korzystnie zawarte małżeństwo dziecka podnosiło status społeczno-materiałny także starzejących się rodziców, dawało szansę na zmniejszenie przeludnienia chałupy oraz liczby osób, które trzeba było wykarmić i ubrać w ramach jednego gospodarstwa domowego. W podobnych kategoriach możemy rozpatrywać wyprawienie dorastającego potomstwa na służbę do szkoły, czy w poszukiwaniu zarobkowego zajęcia. Wszak zarówno małżeństwo, jak i praca, były dla reprezentantów kultury tradycyjnej niezbywalną świętością oraz filarem i ostoją wiecznego porządku rzeczy. „Poglądy rodziców na wychowanie dzieci miały swoje źródła przede wszystkim w obyczajowości ludowej i wierzeniach religijnych, a formowały się w procesie pracy na roli i gospodarstwie chłopskim lub folwarcznym”, konstatuje Barbara Tryfan.

Powyższe refleksje – siłą rzeczy dość lakoniczne i nie wyczerpujące tematu – posłużą mi za kontekst dla rozważań nad rolą ojca-bohatera tekstów folkloru w procesie inicjacji dziecka-protagonisty. Na potrzeby niniejszego artykułu skupię się tylko na bajce magicznej i wszelkie aspekty omawianego zagadnienia oprę na przykładach zaczerpniętych z jej poszczególnych wątków. Jak stwierdza Władimir Propp, „Bajka magiczna posiada specyficzną konstrukcję, konstrukcję wyczuwaną od razu, choć często nieświadomie. I ona to właśnie determinuje kategorie klasyfikacji”⁶, ich analiza pozwoli zatem zachować jasność wyводу.

Pierwszym elementem fabuły, nasuwającym na myśl uruchomienie procesu inicjacji, jest oczywiście opuszczenie domu, czyli symboliczna utrata dotychczasowego statusu (niedojrzałego dziecka, osoby znajdującej się pod opieką innych, kawalera lub panny, kogoś niesamodzielnego lub niedocenianego). Wędrowka to etap przejściowy, służący poszukiwaniu nowego siebie. Przemianie wewnętrznej zawsze towarzyszą określone działania, podejmowane za sprawą bodźców pochodzących ze świata, który otacza bohatera. Mówimy wtedy o zadaniach, wyzwaniach czy próbach, które protagonista musi przejść pomyślnie – często w odróżnieniu do innych śmiałków – by uzyskać nowy status.

Ojciec jako ten, który wyprawia w świat

Sytuacja wyjściowa w bajce prezentuje nam często postaci reprezentujące dwa pokolenia, które żyją razem w niezachwianej symbiozie. Na poparcie tej tezy przytoczę w tym miejscu kilka fragmentów pochodzących z *Bajarzy polskiego*: „W dalekich krajach, za górami, za morzami, był sobie król i miał córkę”⁷, „Był sobie szewc ubogi,

⁵ B. Tryfan, *Socjologia rodziny wiejskiej w Polsce*, Warszawa 1985, s. 31.

⁶ W. Propp, *Morfologia bajki*, przeł. S. Balbus, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 4, s. 204.

⁷ *O uśpionej królewnie, karle siłobrodzie i o głowie wielkoluda*, [w:] A. Gliński, *Bajarzy polski*, Warszawa 2003, s. 5.

pijak zawołany. Miał pocziwą żonę i syna jedynaka”⁸, „Był sobie prostak chłopiek, z pracowitymi rękami, dobrym sercem i rozumną głową. A miał on trzech synów”⁹, „Był sobie rybak, miał żonę i kilkoro dzieci”¹⁰, „Był sobie król wdowiec i miał trzynastoro dzieci”¹¹, „W głębokim lesie stała chata, a w tej chatce mieszkał pocziwy leśniczy, gospodarna jego żona i ich córka, cud piękności”¹². Spokojna egzystencja dzieci i rodziców zostaje przerwana w momencie, gdy przedstawiciel młodszej generacji opuszcza wspólny dom.

Z chwilą kiedy pozycja dziecka w układzie rodzinnym zaczyna stawać się problemem, czy to w życiu dziecka, czy w życiu rodziców, rozpoczyna się też walka dziecka o wyzwolenie się z tego triadycznego układu. Jest to początek procesu poszukiwania siebie, często rozpaczliwie samotnego; póki on trwa, inni traktowani są w przeważającej mierze jedynie jako pomoc bądź przeszkoda w osiągnięciu tego celu¹³.

Nieuchronność takiego a nie innego zawiązania akcji zazwyczaj zostaje zasygnalizowana niemalże od razu i najczęściej jest skorelowana z określonym konfliktem na linii rodzic – syn (córka). Mówiąc o konflikcie mam na myśli pewien bodziec, który przyczynia się do zmiany zastanej sytuacji, uaktywniając do tej pory biernego protagonistę. Może on dotyczyć zarówno rodzzonego ojca, jak i potencjalnego teścia, czyli na przykład króla, posiadającego córkę na wydaniu. Jak bowiem zauważa Władimir Propp, w bajce magicznej możemy wyodrębnić dwa typy protagonistów:

- 1) jeżeli zostaje porwana dziewczyna i znika z pola widzenia swego ojca (a tym samym i słuchacza), a w ślad za nią Iwan wyrusza na poszukiwania – to bohaterem jest wówczas Iwan, nie zaś porwana dziewczyna. Takich bohaterów można nazwać poszukiwaczami.
- 2) Jeżeli zostaje porwana (wygnana) dziewczyna lub chłopiec i bajka postępuje w ślad za porwanym (wygnanym), nie zajmując się tymi, którzy pozostali – to bohaterem bajki jest porwana (wygnana) dziewczyna (chłopiec). Poszukiwaczy taka bajka nie posiada. Takich bohaterów można nazwać bohaterami pokrzywdzonymi. [...] Moment łączący istnieje w obu wypadkach. Jego znaczenie polega na tym, że powoduje on wyjście bohatera z domu¹⁴.

W świetle dotychczasowych ustaleń możemy zatem wyodrębnić fabuły, w których bohater lub bohaterka zostaje wyprawiony z domu. Zazwyczaj za oddalenie dziecka odpowiedzialni są rodzice. Zaryzykuję stwierdzenie, że najczęściej decydem jest w tej kwestii ojciec, chociaż zdarza się, iż „siłą sprawczą” jest macocha lub matka w porozumieniu z głową rodziny (jako wspólna instancja). Powody, dla których protagonista musi opuścić rodzinę, uzależnione są od tego, jakie stosunki łączą go z gospodarzem. Ojciec może się wykazać złą wolą i zaprzedać dziecko istocie demonicznej, doprowadzić do jego ucieczki lub najzwyczajniej w świecie wygnać z chatupy. Możliwa jest także separacja bohatera mająca u podstaw bardziej szlachetne pobudki (oddanie go na naukę, nieświadome złożenie brzemiennej w skutki obietnicy) lub też czysto prozaiczne względy, takie jak osiągnięcie przez potomstwo wieku odpowiedniego do usamodzielnienia się czy też skrajne ubóstwo uniemożliwiające zapewnienie bytu wszystkim członkom rodziny. Należy zauważyć, że w zasygnalizowanych przypadkach płęć dziecka nie gra zbyt wielkiej roli. Jedynie groźba incestu – jako główny powód opuszczenia domu – jest motywem charakterystycznym dla fabuł, w których protagonistą jest dziewczyna. Inaczej rzecz ma się przy „poszukującym” typie bohatera: tu zdecydowanie

⁸ O czarowniku i jego uczniu, [w:] A. Gliński, op. cit., s. 15.

⁹ O Jasiu għutasiu, wieszczym swku złotogrywku, kaczce złotoniosce i o śwince pertosypce, [w:] A. Gliński, op. cit., s. 21.

¹⁰ O królewiczu zaklętym w raka, [w:] A. Gliński, op. cit., s. 77.

¹¹ O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, [w:] A. Gliński, op. cit., s. 121.

¹² O królewiczu smoku i o kołowrotkach samoprądkach, [w:] A. Gliński, op. cit., s. 191.

¹³ B. Bettelheim, op. cit., s. 80.

¹⁴ W. Propp, op. cit., s. 211.

częściej pojawia się młodzieniec, który podejmuje się wykonania zadań naznaczonych mu przez ojca lub ojca jego przyszłej żony. „Feministyczne” wersje bajek magicznych, w których to panna walczyłaby o zdobycie męża, zdecydowanie należą do rzadkości.

Jak wskazuje autorka artykułu *Baśniowe wątki inicjacyjne w perspektywie badań genderowych*,

Baśniowa dziewczyna wprawdzie zostaje żoną królewicza, ale żadna baśń nie mówi, że królestwo należy również do niej. Zaślubiny bohaterki można odczytać, jak to czyni Estés, jako uwieńczenie rozwoju (zintegrowanie animusa), ale w przypadku dziewczyny psychologiczne znaczenie tego faktu nie pokrywa się ze społecznym. [...] Jak wiadomo, bycie żoną króla nie jest tym samym, co bycie królem¹⁵.

Co za tym idzie, proces inicjacji w przypadku protagonisty i protagonistki przebiega nieco inaczej, poprzez odpowiednie rozłożenie akcentów wyznaczających adekwatną dla każdej płci hierarchię wartości. Bajka podkreśla te cechy, które winny znamięnować reprezentanta społeczności tradycyjnej. W tym wypadku próby jej bohaterek oscylują wokół „kobiecej wytrwałości, rozumianej jako wytrzymałość i odporność, umacnianie i utwardzanie kobiecej psychiki”¹⁶, natomiast postaci chłopców poddane są próbom „siły, zręczności i sprawności fizycznej”¹⁷. Wystarczy wspomnieć fabuły, w których dziewczęta zostają okaleczane, poddawane torturom, a nawet skazywane na śmierć. Ojcowie nie tylko wyganiają je z domu, ale i narzucają się im z występłą miłością, odbierają dzieci czy obcinają ręce. Celem protagonistki jest wytrwać i zasłużyć na miłość mężczyzny. Jeżeli tą osobą z jakichś względów nie jest rodzic, panna najprawdopodobniej znajdzie młodzieńca, który w finale bajki weźmie ją pod swoje opiekuńcze skrzydła. Dla męskiego bohatera zdobycie wybranki serca jest rodzajem nagrody (żeby nie powiedzieć trofeum) za odwagę, spryt i dzielność, rzadziej docenione bywają także szlachetność czy dobre serce.

Czas wspomnieć, iż meritum procesu inicjacji, którego metaforycznym odwzorowaniem jest ludowa bajka magiczna, jest małżeństwo. Wszelkie odstępstwa od tej normy zdają się być mu w pewien sposób pokrewne – zdobycie bogactwa, pokonanie przeciwności losu, zaprezentowanie swoich zdumiewających umiejętności (zwłaszcza w utworach, gdzie bohaterem jest najmłodszy, głupi syn) jest niemalże równoznaczne z zawarciem związku małżeńskiego. Protagonista bowiem udowadnia, że jest do niego przygotowany zarówno pod względem emocjonalnym, społecznym, jak i finansowym (posiadanie skarbu, magicznych przedmiotów). Na tym polu również dochodzi do nakładania się dwu ciągów przyczynowo-skutkowych, które – połączone – stanowią *clue* inicjacyjnego wymiaru bajki magicznej. Jako że ojciec jest tym członkiem rodziny, który trzyma pieczę nad zawarciem związku małżeńskiego przez przedstawicieli młodszego pokolenia, będzie on jednocześnie koryfeuszem obrzędu przejścia. To za jego sprawą potomstwo zmieni swój status matrymonialno-społeczny. Z drugiej zaś strony „Bohater szuka narzeczonej daleko, a nie u siebie. Możliwe, że zostało tutaj odzwierciedlone zjawisko egzogamii: oczywiście jest, że narzeczonej z jakiegoś powodu nie należy szukać we własnym środowisku”¹⁸. Motyw wyprawy, wędrówki, pokonywania przeciwności, walki z antagonistą lub podejmowania wyzwań różnorakiej proveniencji jest zatem w bajce uwarunkowany historycznie. Nie wyklucza to bynajmniej udziału ojca, przeciwnie – to jego działania są motywacją dla bohatera, który ma opuścić dom rodzinny. Rzadko mówi się wprost o poszukiwaniu żony, nieco częściej o szansie usa-

¹⁵ G. Lasoń-Kochańska, *Baśniowe wątki inicjacyjne w perspektywie badań genderowych*, „Literatura Ludowa”, nr 3, 2010, s. 7.

¹⁶ Ibidem, s. 6.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ W. Propp, *Historyczne korzenie bajki magicznej*, przeł. J. Chmielewski, Warszawa 2003, s. 13.

modzielnienia się, znalezienia pracy lub poznania świata – oczywiście nie w sensie geograficznym, raczej w perspektywie zdobywania doświadczeń życiowych.

Wiele fabuł opiera się na motywie wyzwania, którego podjęcie wymusza opuszczenie domu przez bohatera i udanie się do miejsca zamieszkania potencjalnej wybranki serca. Niejednokrotnie zaskakuje nas różnorodność stawianych przed śmiałkami zadań. Porównajmy: „Gospodarz mu powiada, że królowna bardzo słabą i umierającą, dlatego miasto żałobo okryte, i że król obiecał dać temu królowne i pół królestwa, kto ją uzdrowi”¹⁹ oraz „Był król i miał córki. Król był wielkim kłamcą i mówił, że nie da córki za nikogo, tylko za takiego, ażeby lepiej umiał kłamać jak on”²⁰. To dowodzi, iż dziedziś, w której ma się wykazać protagonista, jest dość dowolna, funkcjonuje raczej na zasadzie pretekstu, by mógł on się wykazać i zaprezentować społecznie aprobowane cechy charakteru, predestynujące go do poślubienia królowny.

Innym powodem opuszczenia domu jest trudna sytuacja rodzinna, która zmusza bohatera do poszukiwania szczęścia gdzieś indziej. „Miał jeden ojciec i matka czterech synów. I ci czterech synówi bardzo ojców lubili. Ale ten ojciec zawdy tę matkę bił i robił jej krzywdę. Tak ją bił, że ją zabił na śmierć. Tak ci synowie powiadają: „Cóż teraz będziemy robić? bierzmy piłki, siekierki, fuzje, chodźmy na pustynię”²¹ – czytamy w bajce *Cztery bracia na pustyni* odnotowanej przez Oskara Kolberga. Poza przypadkami przemocy domowej, bywa że zła wola ojca nie wyraża się w sposób aż tak jednoznaczny, a jest konsekwencją trudnego wyboru.

Była już mowa o ubóstwie jako katalizatorze działań ojca, który – nie mogąc wyżywić swoich dzieci, wyprawia je w świat. W bajce [Był jeden chłop bardzo ubogi...] (wątek T 315 *Żelazny wilk*) mężczyzna zostawia syna i córkę w lesie. Mimo że biedny rodzic nie wykazuje zainteresowania dalszymi losami opuszczonego potomstwa, rodzeństwo ma chociaż pewne szanse utrzymać się przy życiu. W innej realizacji tegoż samego wątku, *O dwojgu dzieciach*, ojciec ma jeszcze mniej skrupułów („Rozpół w piecu, zabijemy te dzieci i spálimy, bo niema jemu dać do jeść”), dlatego chłopiec i dziewczynka sami postanawiają uciec. Trudno wyobrazić sobie, jak wielki musiał być głód popychający chłopów do tak okrutnych czynów. Jednakże wyganianie z chałupy członków własnej rodziny w obliczu pogłębiającej się nędzy i braku pożywienia nie jest pozbawione znamion prawdopodobieństwa i adresaci podobnych bajek doskonale zdawali sobie z tego sprawę. Dorosłe córki mogły wyjść za mąż, młodzieńcy poszukać dodatkowej pracy, dalsi krewni udać się na żebry lub komorować u innych gospodarzy. Natomiast kilkuletnie dzieci stanowiły największy problem – ich pomoc przy domowych obowiązkach była nikła, wymagały opieki i pielęgnacji, a przede wszystkim musiały dostawać jeść. W cięższych okresach, zimą lub na przednówku, taka sytuacja dawała się we znaki mniej zamożnym chłopom i zapewne niejednemu gospodarzowi przychodziły do głowy drastyczne rozwiązania, mogące wyprowadzić jego rodzinę z impasu.

Wypędzenie dziecka może być też aktem zemsty, tudzież karą za nieposłuszeństwo. Bajka magiczna przedstawia sytuację, w których niezastosowanie się do poleceń rodzica bywa niejako usprawiedliwione. Należy do nich chęć poślubienia własnej córki. *Stricte* kazirodczy wydźwięk planów matrymonialnych ojca-wdowca ma łagodzić fakt, iż to umierająca żona zmusiła go poniekąd do grzechu: „Matka jak umierała, powiedziała mężowi, żeby się nie żenił, jaż najdzie tako, jak ona”²², „Ta królowa umarła, tak ten król potem strasnie rád by takim królom dostać, jako to ta była”²³. Trzeba oddać mężczyźnie sprawiedliwość, że – zanim zwrócił się ku córce – próbował znaleźć odpowied-

¹⁹ A. Saloni, *Lud tańcucki. Materiały etnograficzne*, Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne, t. 6, s. 340. Dalej: MAAE.

²⁰ *O królu i kapitanie*, [w:] *Księga humoru ludowego*, pod red. D. Simonides, Warszawa 1981, s. 217.

²¹ *Dzieła wszystkie Oskara Kolberga* (dalej: DWOK), Wrocław, 1962, tom 8, s. 35.

²² A. Saloni, op. cit., s. 381.

²³ L. Malinowski, *Opowieści spiskie*, MAAE, t. 6, s. 131.

nią żonę poza rodziną, żadna jednak nie była wystarczająco podobna do zmarłej. O ile występne projekty ojca można w jakiś sposób usprawiedliwić, o tyle nie ma możliwości, by dziewczyna przystała na propozycję małżeństwa z najbliższym krewnym, nawet jeśli za obronę świętego porządku rzeczy („kościół nie pozwalał na to”²⁴) przyszłoby jej umrzeć. Niezlomność córki bywa wystawiona na ciężkie próby – w niektórych wariantach bajki zły rodzic każe jej obciąć piersi i ręce. Bywa też, że ojciec występuje przeciwko córce, nie z własnej inicjatywy, lecz wiedziony podszeptami innych członków rodziny. W bajce *Cierpienia niewinnej* występny ksiądz składa fałszywe świadectwo obciążające jego bratanicę. Oskarżona dziewczyna pada ofiarą gniewu własnego ojca, który uwierzył w kłamstwa krewnego. Złość mężczyzny jest tak wielka, że każe zabić córkę. W tym miejscu mamy okazję przekonać się, jak istotnym zagadnieniem była cnota panien – rzekome złe prowadzenie się młodej kobiety okrywało hańbą całą rodzinę, dlatego gwałtowna reakcja rodzica wydaje się być po części uzasadniona. Wydawać by się mogło, że polecenie zabójstwa córki jej rodzonemu bratu zostanie jednoznacznie potępione, niemniej w finale bajki pada zdanie: „A ojciec jój nie był winowajca, ani brat, i dla tego darowali im życie”²⁵.

Warto zauważyć, że w powyższych przywołanych tekstach dużą rolę odgrywa funkcja kompensacyjna. Protagonista doznaje krzywd od własnych rodziców, ale dzięki uzyskanej w ten drastyczny sposób niezależności, udaje im się osiągnąć sukces. W myśl zasady „nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”, początkowe szkoda lub brak (według terminologii zaproponowanej przez Proppa) zostają zażegnane, a bohater zwycięża w dwójnasób: udaje mu się pokonać przeciwności losu i odebrać zasłużoną nagrodę, a jednocześnie staje się autonomiczną jednostką, samodzielnie kierującą swoim życiem.

Opuszczenie domu uruchomieniem procesu inicjacji

Co ciekawe – w tradycyjnych bajkach magicznych – po tym, jak dzieci z wyroku ojca opuszczają dom, zazwyczaj już do niego nie wracają. W rozwiązywaniu protagonista bierze ślub, zdobywa bogactwo, wymierza karę swemu prześladowcy. Tym samym dojrzewa i uniezależnia się, ponowne spotkanie z rodzicami nie jest zatem umotywowane fabularnie, byłoby rodzajem regresu. W baśniach literackich bywa inaczej. Są adresowane głównie do dzieci, które mają przed sobą jeszcze kilka (jeśli nie kilkanaście) lat na całkowite usamodzielnienie się i oczekują powrotu młodego bohatera do rodzinnej chaty, gdzie mógłby on wraz z mamą i tatą cieszyć się swoim zwycięstwem. Nie mamy tu do czynienia z pełną inicjacją, wyłączenie jest chwilowe, a ponowna agregacja nie wiąże się ze zmianą statusu, przynajmniej nie w tradycyjnym rozumieniu obrzędu przejścia. W myśl transpozycji nastawionych na małego odbiorcę, opowieść ma uczyć odwagi i zaradności, które ów mógłby wykorzystać w swoim życiu codziennym. Być może zasadnicza różnica tkwi w odmiennym sposobie wychowywania dzieci w kulturze ludowej, gdzie nie przykładano wagi do rozwoju psycho-emocjonalnego potomstwa, który mogłaby pobudzać odpowiednia literatura.

Tradycyjne bajki podejmowały tematy ważne dla dawnej społeczności wiejskiej, takie jak opuszczenie domu, zmierzenie się ze swą dorosłością – zakładającą przede wszystkim umiejętność utrzymania się przy życiu – oraz założenie własnej rodziny. Współcześnie dzieciństwo i małżeństwo oddziela zwykle dosyć długi odcinek czasu, zatem proces inicjacji przybiera dużo bardziej skomplikowaną formę, można by rzec, iż jest rozparcelowany na pomniejsze segmenty, etapy różnorakiej proveniencji. Dlatego też literackie realizacje tradycyjnych wątków przeznaczone dla dzieci zachowują charakter bardziej uniwersalny – przygotowują najmłodszych do mierzenia się z wyzwaniami, które napotykają oni na co dzień (chwilowe oddalenie się rodziców, lęk

²⁴ A. Saloni, op. cit., s. 381.

²⁵ DWOK, Wrocław 1962, tom 14, s. 191.

przed ciemnością czy nieznanym miejscami, pomaganie potrzebującym, słuchanie rad starszych i bardziej doświadczonych, samodzielne pokonywanie trudności, etc.). Wobec takich założeń *happy end* w postaci szczęśliwego powrotu do domu jest wystarczającą motywacją dla bohatera baśni. Przypomnijmy, że nierzadko wraca on nie tylko cały i zdrowy, lecz również wyposażony w pewne dobra materialne, co dodatkowo wzmacnia dumę rodziców i pozwala postaci radować się swoją nagrodą w gronie najbliższej rodziny. W bajce o Jasiu i Małgosi skarby zdobyte przez rodzeństwo są gwarantem ponownego połączenia z rodzicami – wszak to z powodu biedy dzieci zostały zostawione w lesie.

Jednakże w ludowych realizacjach tegoż samego wątku (T 327A *Czarownica i dzieci*) nic nie wiadomo o powrocie dzieci lub jednego ocalałego dziecka, jak w jednej z wersji odnotowanej przez Lucjana Malinowskiego²⁶, w której dwie siostry giną, brat zaś przeżywa, bo wykazuje się sprytem. Powodem, dla którego ojciec zostawia dzieci w lesie również i w tym przypadku jest ubóstwo. Mężczyzna posługuje się podstępem – aby uczynić rozstanie mniej dramatycznym, udaje, że jest cały czas w pobliżu (imitując rąbanie drewna²⁷ lub udając, że oddala się zbierać maliny²⁸). Analogiczny motyw występuje w wątku T 480, gdzie ojciec zostawia w lesie córkę na polecenie swojej żony.

O trudnościach rodzących się przy próbie właściwej interpretacji takiego zachowania pisze Iwona Rzepnikowska:

Być może chce on w ten sposób zaoszczędzić i dziecku i sobie cierpienia – co by czyniło z niego człowieka wyjątkowo wrażliwego – lub też nie ma odwagi patrzeć na śmierć córki, co byłoby raczej dowodem jego tchórzostwa. Odbiorca może się tylko domyślać, jaki jest właściwy cel tych zabiegów, bowiem narrator bardzo rzadko wyraźnie podkreśla, że np. mężczyzna czym prędzej pojechał do domu, żeby nie patrzeć na tragedię swego dziecka²⁹.

W odróżnieniu od sytuacji fabularnej charakterystycznej dla wątku T 327A, przywołany cytat traktuje o przypadku, w którym ojciec jest tylko biernym wykonawcą rozkazów złej macochy, co być może projektuje nasze postrzeganie tej postaci jako kogoś nękanego przez poczucie winy, zrozpaczonego lub przynajmniej przeżywającego wewnętrzne rozterki. Jeśli chodzi o bajki przywołane powyżej, mężczyzna opuszcza swoje dzieci z własnej inicjatywy, jest to jego arbitralna decyzja. Tym samym skłaniałabym się ku bardziej prozaicznej motywacji jego prób oszukania pozostawionych w lesie dzieci, takiej jak chociażby chęć odroczenia momentu, w którym mogłyby one zacząć go szukać, nawoływać. Ojciec pragnie względnie szybko się oddalić, nie dając potomstwu szans na dogonienie go, co podkreśla stanowczość jego decyzji i nieuchronność procesu inicjacji, który właśnie się rozpoczął. O tym, jakie emocje mu przy tym towarzyszą, nie jest nam dane się dowiedzieć – bajka ludowa zwykle spuszcza na tym podobne kwestie zasłonę milczenia. Co godne odnotowania, w momencie gdy próba opuszczenia dzieci początkowo kończy się fiaskiem, rodzic jest gotów powtarzać ją do skutku³⁰.

Bohaterowie w pełni akceptują swój nowy status, a właściwie chwilowy jego brak – nie są już dziećmi, nie należą do rodziny, a niedaleka przyszłość ma pokazać, kim się staną. W bajce [Był jeden chłop bardzo ubogi...] (wątek T 315 *Żelazny wilk*), pozostawione w lesie dzieci bardzo szybko się usamodzielniają i bez większych problemów radzą sobie z życiem na własną rękę. Próżno tu szukać płaczu, przerażenia, tęsknoty za bliskimi i domem. Podobnie w realizacji wątku T 327 ([Był jeden vdovec...]), chłopiec wchodzi na sosnę, aby rozejrzeć się po okolicy, nie zaś w celu dostrzeżenia ojca, który dopiero co się oddalił. Protagoniści dosłownie walczą o prze-

²⁶ L. Malinowski, *Powieści ludu polskiego na Śląsku*, MAAE, t. 5, s. 120-121.

²⁷ Ibidem, s. 120.

²⁸ S. Gonet, *Opowiadania ludowe z okolic Andrychowa*, MAAE, t. 4, s. 251-252.

²⁹ I. Rzepnikowska, *Rosyjska i polska bajka magiczna (AT 480) w kontekście kultury ludowej*, Toruń 2005, s. 55.

³⁰ Zob. S. Gonet, op. cit., s. 251.

trwanie (zdaje się, że o wiele łatwiej byłoby znieść rzekomy głód panujący w rodzinnej chacie), ale narrator nie formułuje żadnych wyrzutów, które obwiniałyby za taki stan rzeczy ojca. Również dalsze losy ocalałych dzieci nie sugerują nam jakiegokolwiek ustosunkowania się do jego decyzji: „Co się stało z dziećmi, to nie wiem, ale już ta im dobrze potem było”³¹.

Reasumując dotychczasowe rozważania, warto dodać, iż o przeżyciu młodych ludzi decyduje głównie spryt i przebiegłość, czyli cechy, którymi nie mogli oni wykazać się we własnym domu, żyjąc na garnuszku rodziców. Natomiast w perspektywie przyszłego samodzielnego gospodarowania te cechy są jak najbardziej pożądane. Być może dzięki tym zaletom dzieciom już nigdy nie zabraknie pożywienia, którego brak przyczynił się przecież do ich wypędzenia.

Bywa, że wyprawienie dziecka z domu ma mniej dramatyczny charakter, a powody, dla których protagonista decyduje się opuścić rodzinę, posiadają *stricte* pragmatyczny wymiar: „Jużem was odchowiał, jużście dorośli, to se teraz musicie sami szukać chleba, bo widzicie, że ja na was robić nie mogę, a tu taka bieda”³², „Synkowie, ani rusz z wami dalej nie idzie wytrzymać. Robota sie wos nie trzymo, wy sie roboty nie trzymiecie. Jeść chcecie, a jo za stary, aby wos teraz jeszcze roboty nauczyć. Idźcie w świat, może tam natraficie na takich, co wos roboty nauczą”³³. Jak widzimy, również przytoczone przykłady oscylują wokół typowych problemów reprezentanta społeczności wiejskiej, do których z pewnością możemy zaliczyć niewystarczającą ilość pożywienia w gospodarstwie. Jednakże jowialna szczerość z jaką ojciec werbalizuje swoje przemyslenia w obecności samych zainteresowanych, sygnalizuje nam, iż prezentowane utwory bliższe są powiastkom komicznym, które – zachowując cechy gatunkowe bajki magicznej – nastawione są przede wszystkim na funkcję rozrywkową. Tym niemniej, cały czas pozostajemy w jednym kręgu motywacji działań rodzica, skazującego potomstwo na błyskawiczne wkroczenie w dorosłość.

Zdarza się również, że mimo podejmowanych kolejno wyzwań, bohater kilkakrotnie powraca do domu i zachowuje się tak, jakby nic nowego w jego życiu nie zaśzło. Rodzina, na przykład starsi bracia, nadal traktują go jak głupca i nieudacznika, podczas gdy on potajemnie podejmuje się wielkich czynów. Możemy tu mówić o niezależności, którą bohater zdobywa stopniowo, raz po raz wyprawiając się z domu. Z taką sytuacją mamy do czynienia w bajce *O Jasiu għtasiu, wieszczym swku złotogrywku, kaczce złotoniosce i o śwince perłosypce* pochodzącej z *Bajarsa Polskiego* Antoniego J. Glińskiego, gdzie dopiero w finale następuje rozpoznanie dzielnego bohatera, który wcześniej – na widok pięknej królowej – kilkakrotnie uciekał z powrotem do domu, by leżeć na piecu. Jak widać, droga do dorosłości może być bardziej zawiła, niż mogłoby się wydawać, a decyzja o gotowości do wstąpienia w związek małżeński wymaga czasu. W przywołanej bajce taki stan rzeczy może mieć dodatkową motywację: bohater zwyciężał dzięki magicznym zwierzętom, podarowanym mu przez ojca. Dopiero samodzielne pokonanie złych braci potwierdziło jego zasługi i pozwoliło mu rozpocząć przygotowania do ożenku. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż w tejże chwili pożegnał swoich nadludzkich pomocników, jakby pragnął ostatecznie odżegnać się od ojcowskiej opieki i od tej pory radzić sobie zupełnie sam.

Ciekawym ujęciem motywu inicjacji zwraca uwagę *Bajka o jednym takim, co wyruszył w świat, żeby strach poznać*. Tutaj opuszczenie domu zyskuje podwójną motywację: ojcowską („Słuchaj no, ty w kacie, jesteś już duży i silny, powinieś się czegoś nauczyć, żeby na chleb zarobić”³⁴) oraz synowską („ja bym bardzo chciał czegoś się

³¹ Ibidem, 252.

³² *O Jaśku, co ze złodzieja został dziedzicem*, [w:] *Księga humoru...*, s. 116.

³³ *Jak się bracia bawili*, [w:] Ibidem, s. 141.

³⁴ *Bajka o jednym takim, co wyruszył w świat, żeby strach poznać*, [w:] *Baśnie braci Grimm*, t. 1, przeł. E. Bielińska, M. Tarnowski, Warszawa 1986, s. 31.

nauczyć; gdyby już przyszło co do czego, to chciałbym się dowiedzieć, jak to jest, kiedy człowieka strach bierze; bo ja tego nie wiem”³⁵). Pierwsza próba odbywa się nieopodal miejsca zamieszkania chłopaka, kiedy to ma dopomagać zakrystianowi w kościele. Bohater nie poznaje tam lęku, więc wyrusza w świat za aprobatą rozczarowanego ojca: „A uczyć się, czego tam chcesz – rzekł ojciec – nic mnie to nie obchodzi. Masz tu pięćdziesiąt talarów i ruszaj w szeroki świat, ale nie mów nikomu, skąd pochodzisz i kto jest twym ojcem, bo tylko wstyd być mi przyniosł”³⁶. Chłopak zostaje zatem oficjalnie wyłączony z rodziny, a pod pozorem szukania strachu dostaje szansę założenia swojej własnej. Jako że od początku bajka wspomina, iż młodszy syn gospodarza nie wyróżniał się intelektem i błyskotliwością, chęć poznania lęku symbolizuje zdobywanie doświadczenia. Przeżycie strachu jest tutaj niczym Mickiewiczowskie ziarna gorczycy. Co interesujące, dzięki swojej odwadze bohater zdobywa żonę i zostaje królem, a nieznane uczucie staje się jego udziałem dopiero po ślubie, jak gdyby dopiero będąc mężem zasmakować mógł pełni życia we wszystkich jego odcieniach.

Rola ojca w procesie inicjacji dziecka – omówienie przykładów

Zatrzymajmy się na chwilę przy wątku T 325 *Uczeń czarnoksiężnika*. W bajce o tytule *Chłopiec służył u czarnoksiężnika* powodem odprawienia dziecka z domu po raz kolejny jest ubóstwo rodziców. Nie decydują się oni jednak na pozostawienie go w lesie, lecz oddają na służbę. Odzwierciedla to poniekąd realia życia na wsi tradycyjnej, gdzie dzieci pochodzące z biednych rodzin lepszą (żeby nie powiedzieć: jakąkolwiek) przyszłość mogły upatrywać jedynie znalezieniu jakiegoś pozarolniczego zajęcia. Z perspektywy inicjacji zaś bohater dopiero poza domem ma szansę podjąć samodzielne działania. Ta z pozoru banalna konstatacja za chwilę okaże się kluczowa. Bohater bajki bowiem uczy się u czarnoksiężnika sztuki zmieniania się w dowolne zwierzę i wykorzystuje tę wiedzę, by pomóc biednemu ojcu. Rodzic staje się pomocnikiem, jednakże droga ku dorosłości chłopca musi być samotna. Gdy plan chłopca przyjmuje niebezpieczny obrót, zmuszony jest on salwować się ucieczką, przyjmując kształty coraz to innych stworzeń. Tym samym ostateczne zwycięstwo nad czarnoksiężnikiem syn zawdzięcza sam sobie, a pomoc ojca – co znamienne w kontekście moich rozważań – okazuje się być tylko doraźna. Zauważmy również, że senior rodu jest współnikiem syna, gdy chodzi o zarobek, nie zaś wtedy, gdy ten walczy o życie i pokonuje wroga. Możemy zatem wysnuć wniosek, że istotnym komponentem procesu inicjacji jest również moment, w którym brak ojca równoważą samodzielnie podjęte działania dziecka.

W bajce *Przygody Wojtka* odnotowanej przez Oskara Kolberga „miał śaćcie trzech synów i córkę jedynaczkę”³⁷. Najmłodszy brat jest oczywiście tym najgłupszym i rodzina nie wiąże z nim wielkich nadziei, niemniej to właśnie on pomyślnie przejdzie proces inicjacji. Dwaj starsi chłopcy opuszczają dom, chociaż ich ojciec początkowo się temu sprzeciwia. Podejmują oni własną decyzję, na którą głowa rodziny jedynie przychodzi po wcześniejszych prośbach i namowach. Dla obeznanego z prawidłami bajki magicznej może to być pierwszy sygnał ostrzegawczy, że wyprawa braci nie ma szans na powodzenie – to rodzic winien być tym, który wyprawia w świat, oczywiście wtedy, gdy uzna, że przyszedł na to najwłaściwszy moment. Dodatkowo młodzieńcy nie mają rzeczywistego powodu, by udać się w podróż, nie dotyczy ich Proppowska szkoda czy brak, nie ruszają na wezwanie posiadającego piękną córkę króla, nie zostają wypędzeni, zaprzędani, nie imają się ich żadne złe wróżby czy nieszczęścia w rodzinie. Nic zatem dziwnego, że przedwczesne i bezcelowe porzucenie domu, spowodowane własnym właściwie własnym widzimisię, kończy się porażką braci. Inaczej rzecz ma się w przy-

³⁵ Ibidem.

³⁶ Ibidem, s. 33.

³⁷ DWOK, Wrocław t. 14, s. 44.

padku najmłodszego chłopaka – jego wędrówka zyskuje motywację właśnie dzięki nierozważnym wyborom rodzeństwa. Podróż Wojtka służy odnalezieniu zaginionych, a bezpośredni sygnał do opuszczenia domu przychodzi do niego we śnie, który przynosi mu wskazówkę, gdzie ma ich szukać. Zauważmy, że tym razem ojciec nie próbuje odwieść syna od planów wyjazdu, wręcz wyraża swoją aprobatę, proponując chłopcu najlepszego konia.

W omawianej bajce pojawia się ważny motyw ponownego rozpoznania bohatera przez członków rodziny. Zaczniemy od tego, że młodzian wraca do domu i – uznany za nieznajomego wędrowca – wkupuje się w łaski domowników. Rodzice cieszą się, bo przybędą zastąpił im zaginionego syna, nie zdając sobie sprawy, iż to właśnie on we własnej osobie. Konfrontując taki przebieg zdarzeń z mechanizmem inicjacji, możemy wysnuć hipotezę, iż zachodzi tu niejako faza wyłączenia, poprzedzająca uzyskanie nowego statusu. Bohater podlega marginalizacji, staje się nieznajomym we własnym domu – właściwie nie jest ani członkiem rodziny, ani kimś obcym. Ta swoista ambiwalencja ontologiczna protagonisty dobiega końca dopiero w momencie, kiedy po ostatecznym rozprawieniu się z czarnoksiężnikiem poślubia on królewnę. Jako żonaty mężczyzna, który pokonał niebezpieczeństwo i zdobył majątek, Wojtek osiągnął nowy status i tym samym był gotów oznajmić ten fakt rodzicom.

Zwróćmy uwagę, że wspomniany wyżej bohater – dzięki dostępowi do wiedzy magicznej – jest zmiennokształtny, więc przechodzi różne metamorfozy, by wreszcie osiągnąć swój cel. Na podobnym motywie przyjmowania nowych tożsamości opiera się omawiana już bajka *Cierpienia niewinnej* (T 706 *Salvatica*), gdzie wydziedziczona dziewczyna wychodzi za szlachcica i, nierozpoznana, gości u ojca-kupca. Następnie uciekając przed złą teściową, przebiera się kolejno za żebraczkę i huzara. Jako ten ostatni ponownie zjawia się w rodzinnym domu pod pozorem zakupów: „Ten uzar pojechał do swoich rodziców, jako do tego kupca, ale nie dla tego żeby się dać poznać. – i tam udawał śtulen (Stolzen) że jest uzarem; zakupił sobie materyi kobiecej, tak jak ona sobie pirwy chodziła panną i mężatką i powrócił do gościńca”³⁸. Dopiero w finale bajki „uzar” zaprasza na ucztę najbliższych, by odsłonić swoje prawdziwe oblicze: dojrzałej kobiety, mężatki.

Pora przyjrzeć się bliżej fabułom, w których ojciec protagonisty schodzi na dalszy plan, podczas gdy nasze zainteresowanie skupia się na rodzicu królewny w potrzebie. Jak już zostało ustalone, przyszły teść spełnia w bajce magicznej nieco odmienne funkcje niż rodzony ojciec. W tej kwestii reprezentatywnym wątkiem wydaje się T 570 (*Głupiec pasie zającę*), gdzie trzech bracia pragną wyleczyć królewską córkę i w ten sposób zdobyć jej rękę. Ojciec młodzieńców faworyzuje dwu starszych, wyposażając ich na drogę. Na prośbę ostatniego, utyskuje że nie ma już pieniędzy, sugeruje również, by najmłodszy wziął najgorszego konia, „bo się tu może jucz nie wróci”³⁹. Jak można się spodziewać, dzielnym braciom nie udaje się poratować królewny, mimo że przywożą jej figi – lek, mający przywrócić jej zdrowie. Co ciekawe, król nie wyznacza innego zadania, upiera się przy tych właśnie owocach, chociaż dwie pierwsze próby uzdrowienia nimi jego córki zakończyły się porażką. Dodajmy także, że przecież sam mógłby kupić rzekomo życiodajne słodkości, nie musząc przy tym niczego nikomu obiecywać. Ewidentnie bowiem to nie figi stanowią tutaj meritum, o czym słuchacz dowiaduje się skądinąd – w podróży mężczyźni odmówili jałmużny, dlatego ich zabiegi są nieskuteczne. Chorobę królewny odczytujemy zatem jedynie jako pretekst do wydania jej za mąż, uzdrawiająca moc fig jest w pełni uzależniona od tego, jakim człowiekiem okaże się ich dostarczyciel. A zgodnie z wolą monarchy ma być najwyraźniej wielkoduszny i szczodry. Na takie od-

³⁸ DWOK, 1962, tom 14, s. 185-191.

³⁹ S. Cercha, *Baśni ludowe zebrane we wsi Przebieczanach (w powiecie wielickim)*, MAAE, t. 1, s. 63.

czytanie bajki naprowadza również skonstrastowanie sytuacji najmłodszego syna i jego rodzeństwa: „głupi” brat dostał od ojca najmniej, a mimo to podzielił się jeszcze z żebrakiem, podczas gdy jego poprzednicy odprawili dziadka z kwitkiem.

Maćkowi (bo tak było na imię szlachetnemu, acz ponoć nie grzeszącemu mądrością młodzieńcowi) nie jest jednak dane od razu poślubić królewskiej córki. Ojciec jej, być może nieco inaczej wyobrażający sobie przyszłego zięcia, naznacza mu kolejne zadania. Wydawać by się mogło, że król ma po prostu wątpliwości co do zasadności wydania swej wysoko urodzonej pociechy za nikomu nie znanego głupca. Jednakże jeśli przyjrzymy się wnikliwiej, możemy pokusić się o nieco inną interpretację bajki w kontekście uporu monarchy, utrudniającego Maćkowi poślubienie królowej. Z jednej strony widzimy ojca, który próbuje spełnić swój rodzicielski obowiązek i zaaranżować małżeństwo dorastającej córki. Jest to dla nas jasne i w pełni zrozumiałe, chociażby ze względu na wcześniejsze ustalenia. Jednakże nie możemy zapominać o swego rodzaju konflikcie interesów między mężem a teściem, zawsze w jakiś sposób osadzonym w realiach walki o władzę i majątek. Przyjęcie pod swój dach obcej osoby, będącej tej samej płci, a więc pretendującej do objęcia tej samej roli (gospodyni, głowy rodziny, ojca, matki, pani lub pana domu) znacznie zaburza istniejący w rodzinie układ sił. Zasygnalizowane jedynie zagadnienie, można by bez końca analizować w duchu psychoanalitycznym. Objęcie tronu przez męża córki i tym samym taki czy inny sposób detronizacji teścia (włączając nawet jego zabójstwo), stanowi dla nas sygnał, iż „bajka zanizacji teścia (włączając nawet jego zabójstwo),” i tym samym odzwierciedla chowała ślady nieistniejących form życia społecznego⁴⁰ i tym samym odzwierciedla pewne „formy dziedziczenia władzy”. Przypomnijmy, że o ile teściowie i macochy nie mogą darować protagonistom niezwyklej urody, talentu, pracowitości lub udanych pociech, o tyle mężczyźni rywalizują przede wszystkim o dominację. Czy hegemonia ta ma dotyczyć małego rodzinnego gospodarstwa, czy też całego królestwa, jest kwestią wtórną i praktycznie pozbawioną większego znaczenia. Tym samym dochodzimy do ostatecznych konkluzji, zgodnie z którymi proces inicjacji zawiera w sobie pierwiastki odwiecznej walki o władzę, której przejęcie może dla młodego człowieka oznaczać zmianę statusu – nie tylko z kawalera na męża, ale i z chłopaka-parobka na pełnoprawną głowę rodziny.

Niniejsza próba sił może się stać udziałem również rodzonych dzieci dominującego ojca, o czym świadczy *Bajka o dwunastu braciach*, Grimmowski wariant wątku T 451 *Siedem kruków*. W utworze tym rodzic dwunastu synów poprzysięga, że jeśli kolejny potomek okaże się dziewczynką, zabije wszystkich chłopców i to właśnie córkę tykiem, by taka sytuacja wyjściowa w fabule baśni budziła czytelne asocjacje – ojciec czuje, że jego niepodzielne panowanie jest zagrożone, jego męscy potomkowie mają olbrzymią przewagę liczebną. Obecność tuzina potencjalnych dziedziców na królewskim dworze ewokuje nieuchronne komplikacje, poczynając od kwestii związanych z zapewnieniem wszystkim dzieciom odpowiedniej przyszłości, zwłaszcza w wymiarze matrymonialnym, a na sporach o sukcesję tronu i podział królestwa kończąc. Młodzieńcy – ostrzeżeni przez matkę – uciekają, jednakże nie zwracają się przeciwko ojcu. Swoją nienawiść przenoszą na siostrę, która ich zdaniem jest przyczyną ich nieszczęścia. Zemsta, jakiej pragną, dotyczyć ma zatem w gruncie rzeczy niewinnej dziewczyny, nie zaś okrutnego w swych wyrokach rodzica. Niemniej to ona wyrusza odnaleźć zaginione rodzeństwo i to wokół jej przygód zogniskowana jest akcja bajki. Ojciec pełni tu rolę tego, który rozdzielając siostrę i braci, nieświadomie omówienia zasługują fabuły, w których akcja – sam doczekuje się potomstwa. Nie zdarza się to może zbyt często, jako że bajki

magiczne z reguły poprzestają na lapidarnym zasygnalizowaniu dostatniego życia bohatera, żeniącego się z królewną, przejmującego królestwo lub cieszącego się bogactwem, które stało się jego udziałem. Niemniej nie sposób pominąć milczeniem tak interesującej grupy fabuł.

Zatrzymajmy się na chwilę przy bajce *Wierny Jan*, umieszczonej w tomie braci Grimm, którą otwiera prośba umierającego ojca o opiekę nad synem. Tytułowy sługa ma dopilnować, by młody książę nie wchodził do jednej z komnat, ponieważ ujrzanie znajdującego się w niej obrazu sprowadzi na niego nieszczęścia. Jak się okazuje, zakazany pokój kryje portret dziewczyny przecudnej urody, a chłopak – mimo oporu ze strony Jana – postanawia go zobaczyć. Stojący nad grobem król być może chciał odsunąć w czasie moment, gdy syn wyruszy na poszukiwanie żony, oszczędzić mu trudu, rozczerowań czy niebezpieczeństw. Bajka jednak rządzi się swoimi prawami: zakaz musi zostać złamany, a zakochany królewicz pospiesznie opuszcza dom w celu poślubienia sportretowanej piękności z odległego kraju. Wierny sługa, zastępując młodzieńcowi ojca, podąża za nim i pomaga pokonywać mnożące się trudności (gdyby ich nie było, przestroga umierającego monarchy okazałaby się bezsensowna). Co więcej, poplecznik chłopaka dwukrotnie ratuje mu życie, z czym nie wolno mu się zdradzić. Następca tronu bez szemrania przyjmuje dziwne zachowanie Jana, dopóki ten nie wybawia z niebezpieczeństwa królewny. Młodszy mężczyzna wpada w gniew, bo wyraźnie czuje, że to on powinien dbać o swą wybrankę. Do tej pory bohaterem bajki był lojalny sługa, który w tajemnicy podejmował kolejne wyzwania, ochraniające życie młodej pary. Dopiero gdy skazany na śmierć wyznaje prawdę i zamienia się w kamień, daje szansę wykazać się swojemu – dotychczas biernemu – chlebodawcy. Nowy król ma bowiem poświęcić swoje własne, nowonarodzone dzieci, by odczarować Jana⁴¹. Młody ojciec wywiązuje się z tego makabrycznego zadania, przywodzącego na myśl ofiarę biblijnego Abrahama. Dodatkowo poddaje próbie swoją małżonkę, która również byłaby gotowa oddać życie swych pociech w zamian za pomoc szlachetnemu słudze. Tym samym bohater dokonuje wielkiego czynu i otrzymuje nagrodę: zabite bliźnięta ożywają, Jan zostaje wyzwolony, a królewska para może od tej pory szczęśliwie gospodarować na zamku. Widzimy zatem, że w wypadku powyższej bajki następuje swoista zamiana ról: to dzieci stanowią katalizator w procesie inicjacji swego ojca. Ich śmierć i ponowne „odrodzenie” symbolizują przemianę bohatera w pełnoprawnego ojca i męża. Wcześniej wszystko, co udało mu się zdobyć, zawdzięczał pomocy Jana, który w końcu poświęcił dla niego swoje życie. Król spłacił ten dług z nawiązką, jako że nie odwdzieczył mu się tym samym, lecz podarować musiał coś cenniejszego – życie swoich synów.

Większość przywołanych przykładów podkreśla, że relacje między ojcem a dzieckiem bardzo wyraźnie rzutują na proces inicjacji tego ostatniego. Rodzic nie tylko pojawia się jako ten, który wyprawia z domu bohatera bajki. Równie istotnym zadaniem tej postaci jest zniknąć w momencie, gdy przed protagonistą pozostanie ostatnia próba w drodze ku dorosłości.

⁴¹ Motyw zabijania własnych dzieci, by dopomóc przyjacielowi, występuje w wątku T 671 *Vaticinium*.

ROKSANA SITNIEWSKA

**THE ROLE OF THE FATHER IN A CHILD'S INITIATION PROCESS ON
THE EXAMPLE OF SELECTED MOTIFS FROM MAGIC FOLK TALES**

SUMMARY

The aim of this article is to show a constant element of the magic folk in which a parent activates the protagonist. The father's decisions become the primary drive of the plot and prompt the main character's actions. A father sells the child, banishes it from home or challenges it, thereby starting the process of the latter's initiation. This phenomenon can be analyzed in the context of psychoanalysis: the separation from parents is a necessary step on the way towards an individual's adulthood, independence and autonomy. However, equally significant seems to be the investigation of this problem in the context of traditional culture, which constitutes the immediate source of the texts of folklore presented herein. The magic folk tale can be seen as a reflection of the relationships between members of a peasant family and reveals the social and cultural reality of the time and place from which it originates. In a peasant community it was the father that made decisions about the future of his maturing child and the choice of the protagonist's spouse or profession. In a similar way, in the folk tale the father figure inaugurates the protagonist's initiation by alienating him and forcing him to take control over his life alone, without the aid of his family. When the initiation is successfully completed, the protagonist sets up his own family. The above conclusions enable connecting primeval rites of passage with the magic folk tale, whose continuation can be found in the literary fairy tale addressed to the young reader and thereby fulfilling different functions.

Translated by Justyna Deszcz-Tryhubczak